

**N**a 3838 ogrodów jedynie 190 podjęło decyzję odmienną. Na odłączenie od dotychczasowych struktur zdecydowało się 4,95 proc. wszystkich ROD. Nic też nie wskazuje na to, by w pozostałych kilkuset ogrodach, które jeszcze nie podjęły decyzji, tendencja ta miała się drastycznie zmienić.

Niektóre media wprost sugerują, że taki wynik to efekt ciągłego zagrożenia, w jakim od wielu lat znajdują się działkowcy i ich ogrody. Ci jednak mówią jasno, że o pozostaniu w PZD decydowali nie tylko ze względu na skuteczną działalność Związku w obronie ich praw, ale także z powodu bieżącej pomocy dla ogrodów w sprawach inwestycyjnych, prawnych i finansowych, na którą zawsze mogą liczyć. Doceniają również system kierowania, zarządzania i nadzoru. – W otoczeniu przepisów, które nieustająco są podważane przez różne środowiska, tylko silna, sprawdzona, ogólnopolska organizacja jest gwarantem przetrwania i rozwoju naszego ogrodu. Dlatego zdecydowaliśmy się pozostać w PZD – mówi Stefan Łowicki z ROD im. Fornalskiej w Zielonej Górze.

– Dzięki nowej ustawie jesteście wolni i szczęśliwi ze swej przynależności do PZD, który może poszczycić się kilkudziesięcioletnim doświadczeniem w prowadzeniu ogrodów, bez pomocy ze strony organów państwowych – podkreśla Eugeniusz Sulencki z ROD „Postęp” w Chełmży.

– Opowiedzieliśmy się za pozostaniem w strukturach ogólnokrajowych PZD, ponieważ uważamy, że jest to najtańsze i najbezpieczniejsze zarządzanie naszym ogrodem – deklarują działkowcy z Rudy Śląskiej.

– To oczywiste, że bez Związku pojedyncze ogrody staną się łatwym celem dla deweloperów pragnących przejąć atrakcyjne tereny szczególnie w miastach – mówią działkowcy z ROD „Nad Odrą” w Szczecinie.

#### RPO obrońcą niesłusznej sprawy

Choć zebrania ustawowe pozwalają na podejmowanie suwerennych i demokratycznych decyzji przez samych działkowców, nie

# Działkowcy nie gęsi. Mają swój rozum

**Wbrew oczekiwaniom niektórych środowisk, nowa ustawa działkowa nie wprowadziła rewolucji w ogrodach. Działkowcy, którzy otrzymali swobodę wyboru stowarzyszenia bez utraty prawa użytkowania działki, w przeważającej większości zdecydowali się pozostać w Polskim Związku Działkowców.**

wszystkim podoba się wybór, jakiego dokonali użytkownicy działek. Ich masowe decyzje o pozostaniu w PZD wywołały lawinę niczym nieuzasadnionych działań organów państwa, w tym Rzecznika Praw Obywatelskich.

W ostatnim czasie z Biura RPO wysyłane są do okręgowych zarządów PZD listy, z których jasno wynika, że prof. Irena Lipowicz nie rozumie zasad funkcjonowania ogrodnictwa działkowego. Mimo tysięcy listów, jakie otrzymuje od działkowców z całej Polski, nadal zamierza kwestionować przepisy o ustawowych zebraniach wszystkich działkowców i popiera fałszywe twierdzenia o uprzywilejo-

waniu Związku względem innych stowarzyszeń. W listach tych jako powody wystąpienia RPO podawane są skargi, jakie wpłynęły do Rzecznika od stowarzyszeń z Małopolski i Podkarpacia. Wydaje się więc, że w opinii RPO poprawnym rozwiązaniem byłby ustawowy zapis nakazujący, aby PZD oddawał ogrody i majątek nie w drodze wyodrębniania się na zebraniach lecz stowarzyszeniom, które powstały przed wejściem w życie nowej ustawy działkowej.

Rzecznik najwyraźniej faworyzuje garstkę przeciwników ustawy działkowej, którym Związek nie

pozwolił na uprawianie bezprawnia w ogrodach. Działacze w tych marginalnych stowarzyszeniach uważają, że jeśli mają już stowarzyszenie, a nawet jakąś strukturę, to ogrody z mocy ustawy powinny być tym stowarzyszeniom oddawane bez zgody działkowców.

Prof. Lipowicz poprzez swoje działania stała się obrońcą sprawy niesłusznej, bowiem w ocenie samych działkowców przywoływane w liście stowarzyszenia są prowadzone często przez ludzi skompromitowanych, którzy własne ambicje przedkładają nad interes całego środowiska. Działkowcy nie mają zamiaru oddawać swoich ogrodów w ręce ludzi łamiących prawo, którym wydaje się, że ogrody pod ich rządami będą

rozwijają się tak, jak oni to widzą, byleby nie pod rządami PZD. Wbrew oczekiwaniom tychże stowarzyszeń, jak i samego Rzecznika Praw Obywatelskich.

#### Skarżypta u rzecznika

Małopolskie Towarzystwo Ogrodów Działkowych pozostaje w świadomości jego twórców, czyli kilku byłych działaczy PZD, bowiem nie jest ono nawet zarejestrowane w KRS, by można było ten twór nazywać stowarzyszeniem. A Stowarzyszenie Ogrodów Działkowych – Region Bieszczadzki w Krośnie, które nie po raz pierwszy występuje do organów państwowych, kwestionując powszechnie akceptowane przez działkowców rozwiązania prawne, to niewielka grupa prezesów ogrodów z terenu dawnego województwa krośnieńskiego, która od lat okłamuje działkowców. Działacze S.O.D. chcieli działać w ramach PZD, prowadząc działalność gospodarczą finansowaną ze składek członkowskich, ale całkowicie niezależnie od obowiązującego w Związku prawa.

Oszukując użytkowników działek, prezesi poszczególnych ogrodów przejęli imię Związku i składki członkowskie, które działkowcy płacą im często w przekonaniu, że są częścią PZD.

Dlaczego RPO działa w imieniu i na prośbę tych pseudostowarzyszeń działkowych i atakuje nową ustawę na prośbę garstki takich osób? Czyżby – jak zwykle – chodziło o pieniądze?

W tej sytuacji oczywiste jest, że walka z działkowcami o uwolnienie gruntów ogrodów trwa nadal. Metody tej walki są niezmiennie od ponad 25 lat, a ich celem jest Polski Związek Działkowców, osłabienie jego pozycji, a w końcu jego likwidacja. Zmieniają się jedynie narzędzia walki.

Tym razem za narzędzie posłużył Rzecznik Praw Obywatelskich. Działkowcy jednak to nie gęsi i swój rozum mają. Dlatego wybierają PZD.

